

PAULINA NIEDOPYTALSKA
PAWEŁ CZAJKOWSKI
Uniwersytet Wrocławski

Paradoks Greya. O normatywnych/nienormatywnych wzorcach kobiecej seksualności

DOI: 10.19195/2083-7763.8.5

Popularność *Pięćdziesięciu twarzy Greya* mogłaby zostać pominięta lekceważącym uśmiechem. Ot kolejny popkulturowy, literacko podobny wytwór lub popcornowa produkcja filmowa. Skala fascynacji może jednak zastanawiać i skłaniać do socjologicznej refleksji. Dlaczego akurat w tym wypadku pojawia się tak duży oddźwięk społeczny? Kinga Dunin powiedziała, że bestsellery współgrają z mentalnymi oczekiwaniami społeczeństwa i są niedoceniane jako narzędzie badawcze¹. Paradoks polega między innymi na tym, że konstrukcja fabularna książki i filmu jest raczej kontrydycyjna w stosunku do wzorów seksualnych istniejących w nowoczesnych społeczeństwach, w których postępują emancypacja, indywidualizacja, seksualizacja kultury i egalitaryzacja związków. W przestrzeni publicznej coraz częściej propagowane i powielane są wzory wyzwolonej kobiecej seksualności, otwartej na nowe doznania (nienormatywne), nastawionej na indywidualne zaspokojenie, na konsumowanie seksu oraz na zwiększenie wymagań w kierunku potencjalnych partnerów w porównaniu do tych, które były przed nimi stawiane dotychczas.

Takie otwarcie na nowe wzory i doznania pozornie może tłumaczyć popularność „Greya”, w którego przypadku mamy do czynienia właśnie z nienormatywnymi praktykami seksualnymi. Zarówno książka, jak i film określane są jako *soft porno* albo „porno dla gospodyń” (*hard harlequin*). Ukrytym przekazem fabuły jest jednak raczej ukazanie związku, w którym mężczyzna ma dominującą pozycję.

¹ Zbiorowa fantazja seksualna — skrócony zapis dyskusji *Hardkorowy romans. 50 twarzy Greya, bestsellery i społeczeństwo*, „Krytyka Polityczna”, 18.03.2015, <http://krytykapolityczna.pl/kultura/czytaj-dalej/zbiorowa-fantazja-seksualna/> (dostęp: 17.03.2017).

Struktura tej relacji jest skrajnie nierówna. On — z jednej strony wykształcony, doświadczony, bogaty, po przejściach, uosobienie prawdziwego macho, z drugiej zaś wzór wymarzonego partnera dla kobiety (czuły, nastawiony na zapewnienie partnerce bezpieczeństwa). Ona — zahukana, niedoświadczona, z atutem w postaci urody, niemająca wykształcenia (jest w trakcie studiów), bez szans na zdobycie wysokiej pozycji bez pomocy mężczyzny, którego wreszcie spotyka i zaczyna realizować (poza groteskowym wyzwoleniem seksualnym) tradycyjny układ wymiany — uroda i seks za pozycję i prestiż społeczny mężczyzny i bezpieczeństwo społeczne. Układ do bólu tradycyjny. Jak wytłumaczyć taką sprzeczność? Czy kobiety znuzone eksperymentami nowoczesnych wzorów społecznych tęsknią w głębi duszy za ciepłem i bezpieczeństwem tradycyjnych związków, nawet za cenę „wykorzystania seksualnego” (w książkowym związku realizowane są przede wszystkim fantazje mężczyzny)? Czy chodzi o połączenie tradycyjnego bezpieczeństwa w związku z tęsknotą za jednoczesnym wyzwoleniem seksualnym (ale wtedy oznaczałoby to, że w realnej praktyce społecznej kobiety raczej nie są zadowolone ze swoich relacji seksualnych)? Czy dużą rolę może odgrywać tutaj czynnik strukturalny? Jak wiadomo, publiczność kobieca nie jest jednorodna — czego innego oczekuje młoda, niezależna singielka z dużego miasta, czego innego dojrzała kobieta po przejściach, jeszcze czego innego gospodyni z małej miejscowości. Być może ta propozycja popkulturowa to typowy przykład symulakry². Daje każdej kobiecie złudne poczucie spełnienia albo kompensacji. W rzeczywistości jednak jest zaledwie sztucznym cieniem przyjemności, fałszywą ideologią, przykrywającą pustkę i miałość skomercjalizowanych relacji społecznych. Mimo wszystko jednak tak wielka popularność „Greya” (mimo nawet symulakrycznej konstrukcji) może świadczyć o pewnym fenomeń oczekiwanym wzorów seksualnych, wykraczających ponad strukturalne zróżnicowanie (pojawia się tu problem zróżnicowanego odbioru tego „dzieła”). Jeżeli tak, to mamy ciekawy casus socjologicznej zagadki — w tych zglobalizowanych popkulturowych treściach wyraża się to, czego nie ma w realnych związkach, czego nie może być (?), czego nie da się osiągnąć przy zmieniającej się stale ogólnej relacji wzorów męskości i kobiecości oraz seksualności. Paradoxs czy sprzeczność normatywnych i nienormatywnych wzorów jednocześnie? Albo nowoczesność dała kobietom udział spełnienia się w nowym układzie sił (pracująca, niezależna kobieta staje się równoważną partnerką niezależnego i czulego partnera), albo ponowoczesność karmi nas symulakryczną

² Pojęcie „symulakrum” najpełniej opisuje Jean Baudrillard, przedstawiając je jako pusty symbol, symbol niespełniający zasady referencji, czyli niemający swojego „realnego” desygnatu poza innym symbolem; zatem symbol odwołujący się tylko i wyłącznie do innego symbolu staje się „sztuczną” rzeczywistością (elementem hiperrzeczywistości), przy czym ikonosfera, symboliczny wymiar, kultura symboliczna ponowoczesnych społeczeństw według Baudrillarda coraz częściej konstruowane są właśnie przez symulakry (emblematicznym przykładem takiej hiperrzeczywistości jest Disneyland, Las Vegas czy pornosfera) — *idem, Symulakry i symulacja*, przeł. S. Królak, Warszawa 2005.

utopią seksualnego raju, zakrywając niedostatki i wybrakowanie brudnej, nudnej rzeczywistości. Być może w ramach niniejszego artykułu uda się przynajmniej w części odpowiedzieć na te pytania i wyjaśnić sens paradoksu.

Postać Christiana Greya została wprowadzona początkowo za pośrednictwem książek autorstwa Eriki Leny James (a właściwie Eriki Leny Mitchell³). Dotychczas ukazały się trzy części: *Pięćdziesiąt twarzy Greya*, *Ciemniejsza strona Greya* i *Nowe oblicze Greya*. Vintage Records, wydawnictwo, które dystrybuuje książki E.L. James, po blisko dwóch latach od premiery pierwszej części ogłosiło, że sprzedaż trylogii osiągnęła sto milionów egzemplarzy. Poziomą sprzedaż zdeklasowała trylogię *Millenium* Stiega Larssona oraz *Kroniki wampirów* Anne Rice. Najwięcej egzemplarzy sprzedano w Stanach Zjednoczonych (45 milionów), Wielkiej Brytanii, Kanadzie, Australii i innych krajach Wspólnoty Narodów. Nieporównywalnie mniej, choć nadal sporo, sprzedano też w Polsce — w roku 2013 było to około 750 tysięcy egzemplarzy⁴.

Trylogia odniosła ogromny sukces na światowym rynku czytelnicy, jednak była katalizatorem dużo szerszego zjawiska, jakim jest zainteresowanie literaturą erotyczną w ogóle. Szacuje się, że pojawienie się trylogii autorstwa E.L. James na księgarskich półkach rozpoczęło prawdziwy rozkwit tego gatunku — liczba podobnych tytułów wzrosła w krótkim czasie o 130%. Jako „następcę” czy „kontynuatora” nurtu wskazuje się serię powieści Sylwii Day, których głównym bohaterem jest Gideon Cross⁵.

Moda związana z postacią Greya trwała dość długo, biorąc pod uwagę chwilowość upodobań czytelników, która uwidoczniła się między innymi przy sadze *Zmierzch* czy *Pamiętnikach wampirów*. Należy jednak wskazać, że grupa docelowa była inna, choć nie całkowicie różna od tej, do której adresowane były powieści E.L. James. Christian Grey był i jest po prostu bliższy bardziej zróżnicowanej kategorii odbiorców i, jak się okazuje, jego wielbicielekmi zostały nie tylko kobiety. Sporą różnorodność fanów widać zwłaszcza w widowni produkcji filmowej powstałej na kanwie powieści o Greyu, czym zajmiemy się w dalszej części artykułu.

Warto zwrócić uwagę, że nieubłagane nastaje zmierzchność popularności trylogii E.L. James. Książki, które należały do jednych z najpoczytniejszych, stają się w niektórych regionach świata bezwartościowe i wręcz niechciane. Przykładem może być tutaj Wielka Brytania, w której *Pięćdziesiąt twarzy Greya* jest tytułem przekazywanym organizacjom charytatywnym jako towar na sprzedaż. Sprzedaż jednego egzemplarza powoduje, że instytucja dostaje kolejny „przydział”,

³ M. Fedorowicz, *Znasz ich tylko z inicjałów. Dziś dowiesz się, jak naprawdę się nazywają*, <http://kulturawplot.pl/2015/05/12/co-znacza-inicjaly/> (dostęp: 3.03.2017).

⁴ *100 milionów sprzedanych egzemplarzy trylogii „Pięćdziesiąt twarzy Greya”*, <http://booklips.pl/newsy/100-milionow-sprzedanych-egzemplarzy-trylogii-piecudziesiat-twarzy-greya/> (dostęp: 3.03.2017).

⁵ A. Miłosz, *„50 twarzy Greya”, czyli skąd wziął się boom na powieści erotyczne?*, <https://portal.abcdzrowie.pl/50-twarzy-greya-czyli-skad-wzial-sie-bum-na-powieści-erotyczne> (dostęp: 3.03.2017).

co sprawia, że wciąż musi podejmować wiele działań, by ją sprzedać. Podobny problem mają także antykwaryaty. Jeden z właścicieli stwierdził: „Mamy tysiące egzemplarzy wszystkich tomów, ale przestaliśmy je sprzedawać, bo nikt nie chce ich kupować. Szum ucichł i teraz wszyscy pozbywają się ich jak szaleni”⁶. Egzemplarze książki są najczęściej zostawianymi w brytyjskich hotelach. Pozycja ta cieszy się tak niechlubną sławą (oczywiście w pewnych rejonach świata, a nie w ogóle), że w odpowiedzi powstał nawet fanpage na Facebooku — 50 ways of killing 50 Shades of Grey (50 sposobów, jak zniszczyć 50 twarzy Greya), który jest inspiracją dla antyfanów odnośnie do zniszczenia książki. Zwolennicy profilu w prześmiewczy sposób twierdzą, że nawet klej, który spaja książkę, jest tak słabej jakości, że nie nadaje się ona do powtórnego przetworzenia⁷.

Chociaż film *Pięćdziesiąt twarzy Greya* spotkał się z bardzo zróżnicowanym odbiorem społecznym, jedno należy o nim powiedzieć — z pewnością należał do tych propozycji kinowych, które przyciągnęły największą widownię. Jeszcze przed premierą trailer filmu był najczęściej oglądanym zwiastunem w 2014 roku. W Polsce przez pierwsze trzy dni od premiery do kina udało się 834 479 widzów; sama walentynkowa sobota to aż 425 tysięcy osób, które zdecydowały się obejrzeć ekranizację powieści E.L. James⁸.

Wpływy z produkcji filmowej również należą do jednych z najwyższych w historii. W Polsce film zarobił około 17 milionów przez pierwszy weekend jego emisji w kinach⁹. W pierwszym tygodniu wyświetlania w samych Stanach Zjednoczonych przyniósł dochód rządu 95,5 miliona dolarów. Łącznie przez tydzień od premiery zarobił 158 milionów dolarów, stając się najchętniej oglądanym kinowym hitem w 55 krajach. Wysokie wpływy z jego emisji zostały zanotowane również w Wielkiej Brytanii (21 milionów dolarów), Niemczech (15 milionów dolarów) oraz Francji (12 milionów dolarów). Warto dodać, iż nie tylko kobiety wybierały się na sens 50 twarzy Greya. Choć stanowiły większość (66%), to jednak nie tak znaczącą, jak się spodziewano¹⁰. Większe zainteresowanie filmem wśród kobiet wieszczono jeszcze przed jego premierą: „Erotyczną powieść 50 twarzy Greya przeczytało ponad 100 milionów Ziemianek. Zaraz pewnie wszystkie pójdą do kin na film wg serii E.L. James”¹¹. Nie znalazło ono jednak odzwierciedlenia w statystykach z jednego prostego powodu — na film do kina poszli

⁶ „Nikt nie chce już kupować ‘50 twarzy Greya’?”, <http://ksiazki.onet.pl/wiadomosci/nikt-nie-chce-juz-kupowac-50-twarzy-greya/1gcgw> (dostęp: 3.03.2017).

⁷ *Ibidem*.

⁸ „50 twarzy Greya” bije rekordy oglądalności!, <http://www.kozaczek.pl/plotka/50-twarz-greya-bije-rekordy-ogladalnosci-60421> (dostęp: 14.03.2017).

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ M. Szilagyi, „50 twarzy Greya” pobił rekord oglądalności w Polsce, <http://www.telemagazyn.pl/artykuly/50-twarzy-greya-pobil-rekord-ogladalnosci-w-polsce-37912.html> (dostęp: 14.03.2017).

¹¹ N. Szostak, *Co Grey robi kobietom?*, http://wyborcza.pl/duzyformat/1,127290,17391026,Co_Grey_robi_kobietom_.html (dostęp: 14.03.2017).

także mężczyźni, którzy niejednokrotnie nie wyrażali zainteresowania nim, ale chcieli sprawić swoim kobietom prezent z okazji walentynek. Spoglądając na strukturę płci widzów, można odnieść mylne wrażenie, że wśród mężczyzn film cieszył się dość dużym zainteresowaniem. Kwestią trudną do rozstrzygnięcia jest stwierdzenie, ilu mężczyzn zobaczyło film w kinie z własnej i nieprzymuszonej woli czy ciekawości, a ilu — ze względu na uczucie żywione do partnerki lub też (w gorszej wersji) z przymusu.

Socjologiczne eskapady emocjonalne Luhmanna

Wydaje się, że relacje intymne i emocje na trwałe zagościły wśród tematów dociekań socjologicznych. Przyczyniło się do tego wielu znamienitych socjologów i innych badaczy społecznych. Nie miejsce, by zajmować się wszystkimi, a teoria Niklasa Luhmanna z wielu względów zasługuje w tej analizie na uwagę, co postaramy się uzasadnić. W *Semantyce miłości* Luhmann konstruuje wyrafinowany obraz powstania „miłości” jako uogólnionego medium komunikacji, którego zadaniem jest umożliwienie rozwijania i wspierania „komunikatywnego wyrazu jednostkowości”. Teoria systemów, do których odnosi się Luhmann, ma ukazywać jednostkę jako „Ja” interpretowane w odniesieniu do samego siebie, bez uwzględnienia mało istotnego tła, którym staje się środowisko. „Ja” ma stać w centrum przeżyć, ma szukać zakorzenienia w systemie osobowym, tj. układzie odmienności w stosunku do otoczenia i do tego, czym się różni od innych. Zdaniem Luhmanna indywidualizacja osoby i potrzeba bliskiego świata stoją w sprzeczności względem siebie. „Bliski świat” blokuje rozwój jednostki bardziej niż ogólnoludzkie, bezosobowe makromechanizmy, które funkcjonują na różnego rodzaju zasadach prawnych, ekonomicznych, politycznych czy naukowych. Jednostka winna odwoływać się do rozróżniania świata bliskiego od dalekiego, różnic między doświadczeniami, ocenami oraz sposobami reagowania, gdyż ma to największe znaczenie dla niej samej. Znaczenie osobiste i stosunek do świata anonimowego w swej strukturze ma w zasadzie takie samo znaczenie dla wszystkich. Jeżeli będziemy umieli różnicować światy i eksploatować tę różnicę przy umiejętności wykorzystania napływających informacji, będziemy mogli zyskać aprobatę społeczną dla najbardziej osobistych przeżyć i zachowań. Aprobata musi obejmować to, czym jednostka jest i co sama postrzega. Możliwe jest zatem różnicowanie prywatnego świata pod warunkiem, że każdy będzie mógł uczestniczyć w świecie innych osób, co nie przeszkadza w osobistym przeżywaniu, gdyż to będzie sprawiało, że staniemy się kochani. Luhmann podpira to twierdzenie osiemnastowieczną tezą o przyjaźni i samotności, a rozwiązywania problemu medium komunikacji upatruje w wykorzystaniu „semantycznego pola przyjaźni miłości”.

Maciej Gdula¹² analizuje *Semantykę miłości* jako dyskusję z tezą o dominacji relacji bezosobowych w społeczeństwie nowoczesnym. Posługuje się określeniem doświadczenia „nieznośnej lekkości” stosunków bezosobowych, wyobcowania jako istotnych elementów w funkcjonalnie zróżnicowanych społeczeństwach. Niezależnie od punktu widzenia czy społecznego wymiaru, na przykład ekonomicznego, kulturowego, aż do jednostkowego, społeczeństwo jest tworem bezosobowym. Nie jest to bynajmniej obserwacja oryginalna, gdyż można powołać się na refleksje choćby Georga Simmla piszącego o hipertrofii kultury obiektywnej. To stwarza pole dla nowych funkcjonalnych wymogów równoważenia tych bezosobowych sił. Wymaga to jednak specyficznego kodu, którym może być miłość. Nowoczesność w ten sposób stwarza warunki i umożliwia pogłębienie relacji osobowych. Bliska relacja osobowa jest oparta na intensyfikacji „interpenetracji międzyludzkiej”¹³, a zjawisko to jest możliwe dzięki stworzeniu społecznych warunków praktykowania intymności. Ciągły wzrost złożoności systemów społecznych jest charakterystyczny dla naszych społeczeństw, co zwiększa tzw. nieprawdopodobieństwo komunikacji. Uprawdopodobnić komunikację w warunkach dużego nieprawdopodobieństwa pozwalają nam uogólnione media komunikacji. Bez wątplenia można powiedzieć, że Luhmann wysuwa tezę o równoważącej roli miłości wobec dominujących anonimowych i bezosobowych relacji. Miłość miała kompensować alienujący wpływ gospodarki, prawa, nauki, oferując związki, które przeciwstawiałyby się tym bardzo powierzchownym i stronnicy relacjom. Luhmann w miłości doszukuje się podwójnego kodowania. Będzie ono polegało na tym, że nawet najzwyczajsza komunikacja będzie obciążona w jakiś dodatkowy sens czy nadwyżkę sensu sprowadzającą się do drugiej osoby, która nadaje dodatkowy sens innym relacjom społecznym. Partner/partnerka relacji jest po prostu częścią „mojej” narracji o świecie, a właściwie jej naddatkiem uwzględnianym w indywidualnych relacjach z podsystemami społecznymi. Stąd podwójne kodowanie — moje własne w stosunku do elementów świata społecznego plus dodatkowy kod zawierający uwzględnienie w tych innych kodach drugiej osoby. Częścią tej nadwyżki sensu jest brak komunikacji (niekomunikowalność). Luhmann upatruje w tym paradoks pogłębiania relacji intymnej. Im relacja bardziej intymna, tym bardziej możemy sobie pozwolić na „milczenie” (w rozmowach o niczym czy w seksualności). W konstrukcji relacji miłości Luhmann wprowadza dosyć osobliwe rozróżnienie na działanie i przeżywanie — jeden z partnerów jest podmiotem działającym, drugi — przeżywającym¹⁴. W analizowanym utworze dialektyka ta ilustruje stałe napięcie i potencjalny konflikt między ukochanym „skazanym” na przeżywanie i kochającym, zmuszonym do działania.

¹² M. Gdula, *Koncepcja komunikacji w teorii socjologicznej Niklasa Luhmanna na przykładzie semantyki miłości*, „Rubikon” 2004, nr 1–4 (24–27), s. 99–108.

¹³ N. Luhmann, *Semantyka miłości*, przeł. J. Łoziński, Warszawa 2003, s. 14.

¹⁴ M. Gdula, *op. cit.*, s. 99–108.

Podział ten nie jest tak oczywisty ze względu na trudność ustalenia, kto jest kochany, a kto kochający. Stroną przeżywającą jest niewątpliwie Anastazja Steel, a stroną działającą Christian Grey.

I możliwe, że jutro znowu się z nim spotkasz — szepcze kusząco to mroczne miejsce u podstawy mego mózgu. Odsuwam od siebie tę myśl; ze wszystkich niemądrych, absurdalnych [...] ¹⁵.

[...] ku memu zdziwieniu Grey ujmuję mnie za rękę. Czuję przepływ prądu i serce mi przyspiesza. [...] Grey trzyma mnie za rękę. Nikt nigdy tego nie robił. Kręci mi się w głowie i czuję mrowienie w całym ciele ¹⁶.

W tych fragmentach doskonale rysuje się profil bohaterki jako osoby powodowanej impulsami niemalże nieuświadomianymi, wychodzącymi z „podstaw mózgu”, niezdolnej do kontrolowania reakcji emocjonalnych na widok „obiektu pożądania”. Jest to przykład głęboko przeżywanej relacji i poddania się siłom wyższym, przerastającym zdolności nie tyle poznawcze, ile samokontroli.

Uległa będzie prowadzić się skromnie, w sposób godny szacunku. Musi mieć świadomość, iż jej zachowanie w bezpośredni sposób odbija się na Panu. Zostanie pociągnięta do odpowiedzialności za wszelkie występki, wykroczenia i niewłaściwe zachowanie, jakich się dopuści, nie przebywając w towarzystwie Pana ¹⁷.

Sam Christian Grey natomiast staje się „Panem” sytuacji, prawodawcą kontrolującym potencjalnie wszelkie aspekty wspólnej relacji. Pierwotne wzajemne wrażenia muszą zostać ujęte w ramy kontraktu tyleż osobliwego, co radykalnie nierównego, ale wykluczającego ryzyko braku kontroli nieokiełznanymi żądź.

Propozycja Luhmanna dotycząca analizy relacji miłości jako kulturowego kodu ustrukturyzowanego przez określone warunki społeczno-historyczne daje pole do interpretacji „Greya” w określony sposób. Otóż kod miłosny musi się wpisywać w podstawowe ramy i kształt relacji społecznych w ogóle, musi trafić do ludzi „wyprodukowanych” przez konkretny typ społeczeństwa. Miłość jako naddatek sensu to forma kompensacji za funkcjonowanie w bezdusznym środowisku ponowoczesnego, zglobalizowanego społeczeństwa. To dlatego „Grey” trafia do tak szerokiej publiczności, która niezależnie od specyfiki lokalnej kultury tkwi w podobnych uwarunkowaniach globalnych mechanizmów nierozpoznanych do końca nawet przez specjalistów. Relacja miłości odzwierciedla zatem skrajnie nierówną relację między jednostką a enigmą globalnych sił. Jednostka poddana jest presji przeżywania, mrocznej, niewytłumaczalnej fascynacji, strachu graniczącego z przerażeniem, chęci dorównania i dorośnięcia do poziomu tajemniczego społecznego Logosu. Relacja między jednostką a Logosem może być archetypizowana i mitologizowana przez kulturę, w tym kulturę masową. Współczesna postać kultury popularnej w znacznej mierze polega właśnie na manipulacji mitem czy

¹⁵ E.L. James, *Pięćdziesiąt twarzy Greya*, przeł. M. Wiśniewska, Katowice 2012, s. 42.

¹⁶ *Ibidem*, s. 50.

¹⁷ *Ibidem*, s. 149.

archetypem. Ogromny społeczny oddźwięk tworów popkulturowych dokonuje się głównie poprzez mechanizmy oraz schematy charakterystyczne dla myślenia mitycznego¹⁸. Mit w tym ujęciu (Ernsta Cassiera) należy rozumieć jako element strukturyzujący świat, poddający się oczekiwaniom praktycznym i poznawczym jednostki; jako pogląd, który może być przeżywany bardzo intensywnie. Jako struktura poznawcza mit przybliża rzeczywistość bardziej emocjonalnie niż intelektualnie. Pozwala na widzenie świata jak wspólnej całości, pozwala na koherentność poznania¹⁹. Dlatego też kod miłości, relacji intymnej, relacji seksualnej wreszcie, będzie się „koherentnie” odnosił do dominujących form relacji społecznych w ogóle. Mamy zatem w relacji głównych bohaterów formułę dominacji (męskiej dominacji?), podległości, krępowania drugiej osoby niezrozumiałymi dla niej schematami i regułami, pewne formy przemocy i wykorzystania. Finał tej historii jest paradoksalnie wyzwalający i emancypujący dla zdominowanej Anastasii, ponieważ taka jest formuła romantycznego zakończenia nowoczesnej i ponowoczesnej „baśni”. Sam przekaz też jest łagodnie wyprofilowany pod masową publiczność, ale sens i sedno kodu, jak się wydaje, są brutalne i prymitywne.

Medialno-popkulturowy „dyskurs” o konstrukcji związku intymnego

Kondycja czytelnictwa w Polsce, będąca przedmiotem międzynarodowych analiz i porównań, wykazuje stałą tendencję spadkową. Zjawisko to wpisuje się w ogólniejsze zmiany o charakterze uniwersalnym, ponadnarodowym. Spadek czytelnictwa jest na tyle wyraźny, że właściwie nie ma takiej kategorii społecznej i demograficznej, która by się temu oparła. Co ciekawe, największe ubytki wśród czytelników dotyczą osób z wyższym wykształceniem, mieszkańców miast liczących powyżej 500 tysięcy, młodych ludzi w przedziale wiekowym 15–19 lat i mężczyzn²⁰. Co ważne dla niniejszego artykułu, względnie wysoki poziom czytelnictwa utrzymuje się wśród kobiet, a najczęściej wybieranym gatunkiem literackim jest romans. Jak się okazuje,

[d]użą popularnością od lat cieszy się saga o Harrym Potterze. Z danych wydawnictwa Media Rodzina każdy z tomów o młodym czarodzieju sprzedał się w liczbie 700–800 tys. egzemplarzy. Natomiast rok 2013 upłynął w Polsce pod znakiem *Pięćdziesięciu twarzy Greya* (750 tys. sprzedanych egzemplarzy). [...] Królową została niewątpliwie E.L. James [wyr. — oryginał], która w pierwszej dziesiątce ma trzy książki (pierwsze miejsce: *Nowe oblicze Greya*, wyd. Sonia Draga, 356 tys. egzemplarzy; trzecie miejsce: *Pięćdziesiąt twarzy Greya*, wyd. Sonia Draga, 244 tys. egz.; piąte miejsce: *Ciemniejsza strona Greya*, wyd. Sonia Draga, 144 tys. egz.). Drugie miejsce zajął Dan Brown (*Inferno*, wyd. Sonia Draga, 320 tys. egz.). Najwyżej z polskich pisarzy,

¹⁸ J. Niżnik, *Symbole a adaptacja kulturowa*, Warszawa 1985, s. 124.

¹⁹ *Ibidem*, s. 91–92.

²⁰ D. Michałak, I. Koryś, J. Kopeć, *Raport: Stan czytelnictwa w Polsce w 2015 roku*, Pracownia Badań Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, Biblioteka Narodowa, Warszawa 2016, s. 15, <http://www.bn.org.pl/download/document/1459845698.pdf> (dostęp: 17.03.2017).

na czwartym miejscu, znalazł się **Andrzej Sapkowski** [wyr. — oryginał] ze swoją najnowszą książką o Wiedźminie (*Wiedźmin — Sezon burz*, wyd. SuperNowa, 214 tys. egz.)²¹.

Fragment recenzji redakcyjnej z portalu o literaturze ilustruje, jak obserwatorzy próbują rozwikłać zagadkę popularności książki. Trop w pewnym sensie można uznać za oczywisty. To mieszanka takich wątków, jak erotyka z domieszką perwersji (niekiedy odczytywanej jako pornograficznej w formie) i romantyzmu, doprawiona kulturowym przymusem łamania tabu. Taka tendencja opisywana jest w literaturze jako „kultura obnażania”, która posługuje się mechanizmami prowadzącymi do seksualizacji czy pornografizacji kultury²². Autorka stawia wręcz tezę o tworzeniu się nowego kanonu literatury, w której romans uzyska odmienioną, widoczną formułę polegającą na spojrzeniu z innej perspektywy na to, czym może być romantyczność w naszych czasach.

Można zatem przypuszczać, że klucz do sukcesu powieści był jeden: erotyka. To ona zdaje się tu bowiem odgrywać główną rolę. Opisy seksualnego „szkolenia”, któremu Christian poddaje Anę, bywają tak drobiazgowo i pełne detali, że niekiedy przypominają wręcz tekst instruktażowy. Jednak kontrowersyjne upodobania głównego bohatera, jego pociąg do przemocy i zadawania bólu sprawiają, że trylogia E.L. James prócz milionowego grona czytelników ma również sporą rzeszę przeciwników, którzy uznają tekst za obsceniczny czy pornograficzny. Chociaż pisarka stara się poruszyć w swej powieści również romantyczne struny, pokazując, że ciągły fizyczny kontakt może stanowić drogę do zakochania, w wielu punktach trudno wspomnianym krytykom odmówić racji. Być może jednak niebywała popularność *Pięćdziesięciu twarzy Greya* wskazuje na to, że właśnie taki rodzaj pisarstwa — w którym jakiegokolwiek tabu czy pozaszanowanie intymności właściwie nie istnieją, a pożądanie i seks zastąpiły nieśmiałe spojrzenia, niedopowiedzenia, niekiedy nawet — rozmowy — wejdzie do kanonu literatury jako nowa formuła romansu. Romansu doby XXI wieku²³.

Pornografizacja czy seksualizacja w przypadku omawianej pozycji nie zawsze jest traktowana jako atrakcja. Przy okazji ujawniają się bardziej uniwersalne cechy mechanizmów opisywanych przez Briana McNaira. Otóż nagromadzenie pewnych elementów może prowadzić do przesyty, a staje się nużące w momencie gdy pojawia się powtarzalna monotonia. Operowanie schematami seksualnymi, oprawionymi w pornograficzny sztafaż, bardzo szybko staje się banalne, jeżeli nie jest wsparte wyrefinowaniem czy wysmakowanymi technikami narracyjnymi. Autorka opowieści o Greyu może być „oskarżona” o to, że jedyną „wyrefinowaną” w jej mniemaniu techniką narracyjną jest sięgnięcie do schematów BDSM²⁴,

²¹ E. Podsiadły-Natorska, *Polacy jednak czytają książki? (Najchętniej sięgamy po... „50 twarzy Greya”)*, www.papilot.pl (dostęp: 13.03.2017).

²² B. McNair, *Seks, demokratyzacja pożądania i media, czyli kultura obnażania*, przeł. E. Klekot, Warszawa 2004.

²³ K. Mucha, *Recenzja redakcyjna*, <http://www.granice.pl/recenzja,piecudziesiat-twarzy-greya,5836> (dostęp: 7.03.2017).

²⁴ BDSM (Bondage Domination Sado-Maso) — techniki (zabawy) seksualne polegające na krępowaniu, wiązaniu partnera/partnerki, dominacji i odtwarzaniu ról związanych z dominacją i z wykorzystaniem rozmaitych akcesoriów i strojów.

które może być odczytywane jako wyjście poza potoczną wizję aktu seksualnego przeciętnej pary kochanków. Ten zabieg nie jest jednak wystarczający, by pobudzić wyobraźnię czytelniczek, co więcej — razi brakiem logiki i sztucznym dydaktyzmem przy okazji.

Minusem jest też seks. Dużo seksu. I nawet nie chodzi o ilość tych erotycznych scen — po prostu autorce zabrakło pomysłów na ich opisanie. [...] Czytanie w kółko o „zerżnięciu” i orgazmie, przy którym Anastasia rozpada się na milion kawałków, jest bardzo nużące i nudzące. W dodatku dziwi mnie to nagłe seksualne wyzwolenie Amerykanek, które podobno zawdzięczają trylogii *Pięćdziesiąt odcieni* — związanie rąk i kilka klapsów nie bardzo kwalifikuje się moim zdaniem do miana seksualnej rewolucji [...] ²⁵.

Bardzo dziwi mnie fakt, że masa kobiet zachwyca się tą książką. Czytając ją, cały czas miałam wrażenie, że ona tak naprawdę ukazuje psychologię sprawcy i jego ofiary. Sprawca jest na tyle inteligentny, że z łatwością „owija” sobie ofiarę wokół palca. Ofiara niezdolna do podejmowania logicznych decyzji dobrowolnie pozwala sobie zadawać dwojaki ból — fizyczny i psychiczny. [...] Iga ²⁶.

Co zatem może stać się atrakcją książki? Otóż dla żeńskiej części czytelniczek sam główny bohater jako kreacja kobiecych projekcji dotyczących „wymarzonego” partnera. Postać Greya jest próbą odszukania pewnego archetypu, albo jakby chciał Luhmann — kodu kulturowego, semantyczną konstrukcją jednej strony relacji intymnej. Relacji, która jednak wymyka się poza wymiar intymności i miłości i staje się metaforą stosunku zagubionej jednostki ludzkiej wobec przeciwnych sił społecznych. Być może tak można zinterpretować ucieczkę czy równowagę bezosobowości masowego, konsumpcyjnego społeczeństwa. Co ciekawe, ta odskocznia nabiera raczej cech bezosobowej magmy społecznej, w której tkwimy, czyli mrocznej, męskiej, tajemniczej, przerażającej, perwersyjnej, a nawet patologicznej, niewykreowanej do końca (czyt. nieodczytanej, nieokiełznanej intelektualnie), wymykającej się jednoznacznym etykietom. Postać Greya staje się emanacją naszych obaw wobec nieokreśloności, dialektyki procesów społecznych kształtujących rzeczywistość już nie konkretnego społeczeństwa, kultury, lecz rzeczywistości globalnej, skoro ta greyowska symbolizacja trafia do odbiorcy globalnego właśnie.

Żaden mężczyzna nigdy nie podzielał na mnie tak jak Christian Grey i nie jestem w stanie pojąć dlaczego. To przez jego wygląd? Uprzejmość? Zamożność? Władzę? Nie rozumiem swojej irracjonalnej reakcji ²⁷.

To nie mroczny rycerz, ale biały rycerz w lśniącej zbroi, klasyczny bohater romantyczny, sir Gawain lub Lancelot ²⁸.

²⁵ D. Strzelecka, *Recenzja: „50 twarzy Greya” E.L. James*, www.poprostuksiazki.eu, <http://www.poprostuksiazki.eu/2012/09/recenzja-piecdziesiat-twarzy-greya-e-l.html> (dostęp: 12.02.2017).

²⁶ Komentarz pod recenzją (17.09.2013, 14:01), <http://www.poprostuksiazki.eu/2012/09/recenzja-piecdziesiat-twarzy-greya-e-l.html> (dostęp: 15.03.2017).

²⁷ E.L. James, *op. cit.*, s. 26.

²⁸ *Ibidem*, s. 98.

Zaczarować, nawet w przewrotny czy negatywny sposób, może także atmosfera książki. Nieważne, czy książkowe wyrobienie czytelniczek jest duże, ze względu na presję świata kreowanego przez media i tak „należy” ją przeczytać. W przypadku takiej medialnej kreacji, jaką jest „Grey”, paradoksalnie skrajnie negatywne opinie mogą działać na korzyść zjawiska. Cóż może je wywoływać, jeżeli nie próby podważenia ustalonego porządku emocjonalnego i seksualnego, próby obalenia tabu?

I choć tak naprawdę nie wiem, o czym dokładnie opowiada ta książka — czy o poszukiwaniu miłości, przyjemności, czy może o samotności — muszę przyznać, że niesamowicie wciąga. W dodatku wiem, że sięgnę po kolejne części!²⁹

Książki bynajmniej nie czyta się jednym tchem!!! jest nudna!!! Z założenia perwersyjne sceny są jakby podglądane przez różowe okienko plastikowego domku „perwersyjnego” Kena i z lekka rozchwianej emocjonalnie Barbie. Przeczytałam, ale bardziej z ciekawości po takiej akcji reklamowej [...]!³⁰

Możemy też wyciągać pewne wnioski odnośnie do odbiorców książki. Docelową grupę, w opinii samych czytelniczek, stanowią nastoletnie lub młode kobiety, które wciąż poszukują mocniejszych wrażeń i są bardziej spragnione seksu (którego być może nie próbowały w rzeczywistości?). Dalej są te kobiety, które próbują sformułować własne oczekiwania wobec potencjalnego partnera i które próbują w ogóle wykreować pewien schemat osoby godnej uwagi. Nie jest przy tym określone, z jakich części świata ani z jakich środowisk mają się wywodzić adresatki twórczości E.L James — przekaz ma być na tyle uniwersalny, aby trafił do każdej kobiety, która chce być seksualnie „wyzwolona”. Z jednej strony mamy fascynację i podniecenie związane z niedoświadczeniem, z drugiej zaś przychylne i pobłażliwe przyzwolenie wynikające z doświadczenia, które nie niesie z sobą ekscytacji.

Myślę, że książka spodoba się starszym nastolatkom i młodym kobietom, spragnionym mocniejszych wrażeń. Gdybym była o te dziesięć lat młodsza, pewnie dostrzegłabym w *Pięćdziesięciu twarzach Greya* więcej zalet niż wad!³¹

Kobiety kochają historie o niegrzecznych chłopcach których jednak da się ujarzmić [...] Do tego opisy seksu. Troszkę niegrzeczne dla przeciętnej czytelniczki, ale niezbyt. Tylko tyle, aby zarumieniły się policzki. [...] Jest lekka jak inne babskie czytała, a przy tym wreszcie coś innego poza Bridget której różnych wariacji są już tysiące. Przecież nie możemy czytać wciąż ambitnej literatury! Fajnie czasem poczytać coś lekko pikantnego, ale nie wulgarnego [...]!³²

²⁹ D. Strzelecka, *op. cit.*

³⁰ Komentarz pod recenzją (anonimowy, 1.10.2012, 21:55), <http://www.poprostuksiazki.eu/2012/09/recenzja-piecdziesiat-twarzy-greya-e-l.html> (dostęp: 15.03.2017).

³¹ D. Strzelecka, *op. cit.*

³² Komentarz pod recenzją (anonimowy, 15.10.2012, 23:18, <http://www.poprostuksiazki.eu/2012/09/recenzja-piecdziesiat-twarzy-greya-e-l.html> (dostęp: 15.03.2017).

Książka wywołała sporo różnych emocji, jednak oczekiwanie na jej ekranizację, a później ona sama, wzbudziło jeszcze większe, zwłaszcza data premiery. Oczy milionów zwrócone były na adaptację kinową dzieła E.L. James. Recenzje, które ukazały się po premierze filmu, były bardzo zróżnicowane, choć należy powiedzieć otwarcie — w większości negatywne, nieprzychylnie. Często odwoływały się do faktu, iż film reklamowany był jako obfitujący w sceny erotyczne, wręcz „ociekający seksem”. Jak się jednak okazało, sceny te były dość łagodne i pokazujące mniej nagości i pikanterii niż te, które pojawiały się już na kinowym ekranie:

Porównując zawierający kilka ostrzejszych erotycznych scen film do choćby duńskiej *Nimfomanki* czy francuskich obrazów *Intymność*, *Zgwałć mnie!* albo japońskiego *Imperium namiętności*, amerykański „najodważniejszy film od czasu *Nagiego instynktu*” wygląda jak bajeczka dla nastolatków³³.

Dodatkowym aspektem, który był wskazywany jako minus filmu, było to, że jest on dość płytki, ponieważ nie skupia się na psychologicznej naturze bohaterów i ich motywacjach, a skupia się jedynie na stosunku seksualnym: „Panuje opinia, że nieustanna kopulacja nie pozostawia wiele miejsca dla innych bohaterów niż główni”³⁴.

W odniesieniu do filmu pisano również, że bardziej niż przyjemność płynącą ze zbliżenia intymnego propaguje on przemoc wobec kobiet, na którą one niekonięcznie przyzwalają i mają ochotę:

Obraz z niezwykłą lekkością podchodzi do kwestii uprzedmiotowienia kobiecego ciała. Anastasia całkowicie oddaje się swojemu „panu” [...]. Pozostaje zadziwiająco pasywna wobec ewidentnej przemocy — zarówno fizycznej, jak i psychicznej. Patologiczna relacja przypomina raczej rozwijający się syndrom sztokholmski, a nie pełnoprawny związek³⁵.

Oprócz negatywnych opinii film zebrał także pozytywne recenzje, w których jest określany mianem dramatu, ubarwionego nieco scenami erotycznymi, nie zaś, jak często bywał opisywany, filmem typu *soft porno*:

[...] w pewnym momencie wszystko się jakby rozluźnia i... zaczyna się oglądanie zwyczajnego filmu fabularnego, dramatu, który momentami jest bardziej pikantny (jeśli można to tak określić) niż standardowy film romantyczny. [...] Nigdzie, ale to nigdzie nie mogłem się doszukać „porno dla mamusiek”³⁶.

Film nie próbował jednak nawet pretendować do miana „pornografii na ekranie kinowym”. Tym bardziej nie próbował robić tego w kategorii BDSM, którą tak

³³ Ł. Adamski, „50 twarzy Greya”. Szokująco... głupi film. Recenzja, <http://wpolityce.pl/kultura/253374-50-twarzy-greya-szokujacoglupi-film-recenzja> (dostęp: 15.03.2017).

³⁴ K. Muir, „50 twarzy Greya” [Recenzja]. Film absurdalny, śmieszny i wątpliwej jakości”, <http://www.polskatimes.pl/artykul/3750435,50-twarzy-greya-recenzja-film-absurdalny-smieszny-i-watpliwiej-jakosci-zdjecia-trailer,id,t.html> (dostęp: 15.03.2017).

³⁵ J. Biernacik, *Syndrom sztokholmski w odcieniach szarości. Recenzja filmu „50 twarzy Greya”*, <http://www.film.gildia.pl/filmy/fifty-shades-of-grey/recenzja> (dostęp: 15.03.2017).

³⁶ B. Krajewski, „50 twarzy Greya” to (nie)zwykły film o miłości i chorobie psychicznej, <http://bartoszkrjewski.natemat.pl/134059,50-twarzy-greya-to-nie-zwykly-film-o-milosci-i-chorobie-psy-chicznej> (dostęp: 15.03.2017).

często łączono najpierw z twórczością E.L. James, a potem z adaptacją filmową jej książek. Z obserwacji przeprowadzonych przez dziennikarzy wynika, że nawet na pierwszy pocałunek czy scenę w łóżku widzowie musieli czekać bardzo długo, nie mówiąc już o pikantniejszych aktach:

Chociaż władze Malezji zabroniły emisji filmu, uznając, że „to bardziej pornografia niż kino”, sceny łóżkowe zajmują w nim jedynie 19,5 minuty. 30 minut do pierwszego pocałunku, 42 do pierwszej sceny łóżkowej i 65 do pierwszego momentu, w którym na ekranie można zobaczyć penis. [...] W dodatku w filmie bohaterowie 14-krotnie dają sobie klapsa — czy to ręką, czy za pomocą rozmaitych akcesoriów [...]. Zważywszy, że *50 twarzy Greya* trwa niespełna dwie godziny — dokładnie 118 minut — te liczby nie mogą szokować. A już na pewno nie uprawniają do nazwania filmu „twardą” pornografią³⁷.

Stereotypy i stokroć powielane archetypy bohaterów atakują widza właściwie od początkowych minut produkcji. Przerysowana wielkość bogactwa Christiana Greya (wysoki wieżowiec, drogie wyposażenie biura czy choćby takie szczegóły, jak firmowe gadzety) od początku zdaje się przytłaczać postać Anastasii Steele. Zahukana, skromnie ubrana Steele wkracza w świat klasy, elegancji i bogactwa, a reżyser nie omieszką podsycać widocznego już na pierwszy rzut oka kontrastu. Już od pierwszych minut filmu podkreślany jest jeden aspekt — kontroli. Grey od początku akcentuje swoje zamiłowanie do kontrolowania ludzi, którymi się otacza: „Biznes to ludzie, a ja mam dryg do ludzi. [...] Kluczem do sukcesu jest znalezienie utalentowanych ludzi i kontrola nad nimi. Kontroluję naprawdę wszystko”³⁸. Wskazuje również, za jakiego bezdusznego uchodzi w gronie osób, które go znają: „Wielu ludzi mówi, że tak naprawdę nie mam serca. Dlaczego tak mówią? Bo mnie dobrze znają”³⁹.

W produkcji wręcz przerysowane są momenty, w których próbuje się ukazać napięcie panujące między dwójką głównych bohaterów. Anastasia co rusz oblewa się ostentacyjnym rumieńcem, a Grey zaciska nerwowo dłoń na biurku, przesuwa spotkanie, które początkowo uniemożliwiało mu rozmowę z nią. Co dość dziwne, biznesmen, który na początku zbywa Steele, pod koniec rozmowy oferuje jej staż, co jest oznaką rosnącego zainteresowania z jego strony. W dalszym ciągu mamy do czynienia z wymownymi wizualizacjami i rosnącym podnieceniem głównej bohaterki, która po wyjściu ze spotkania z Greyem nie może zaczerpnąć oddechu, a podczas zajęć przygryza ołówek z logo jego firmy, co reżyser również wymownie pokazuje.

W filmie dość mało miejsca poświęca się sytuacjom, w których bohaterka stawia jakikolwiek opór — najpierw przed znajomością z Christianem Greyem, a potem przed propozycjami, które jej składa. Jednym z niewielu takich momentów

³⁷ Ł. Rogojsz, „50 twarzy Greya”, 19 minut seksu. Nie taki diabeł straszny, jak go malują, <http://www.newsweek.pl/kultura/ile-pornografii-w-50-twarzach-greya-czytaj-recenzje,artykuly,356999,1.html> (dostęp: 20.03.2017).

³⁸ Film *Pięćdziesiąt twarzy Greya*, reż. S. Taylor-Johnson, Universal.

³⁹ *Ibidem*.

jest scena, gdy opowiada o Greyu swojej przyjaciółce: „Uprzejmy, szarmancki, bardzo sztywny i przyzwoity. Jest bardzo inteligentny, bardzo silny, nawet onieśmielający”⁴⁰. Po czym szybko dodaje, że taki typ człowieka jej nie pociąga. To, co dalej dzieje się w filmie, zdaje się temu zaprzeczać. Im więcej jej przestrzeni jest przez niego zawłaszczanej, tym ona zdaje się bardziej podekscytowana tym, że przedstawiciel wyższej klasy interesuje się właśnie nią. Zderzenie dwóch osób z zupełnie przeciwnych światów twórcy filmu ukazują też między innymi przez scenę w sklepie. Pracująca w nim Steele przypadkiem wpada na Greya, który postanawia doposażyć swój pokój zabaw. W dalszej części filmu Ana odkrywa, do czego były mu liny, taśma oraz trytytki.

Reżyser filmu w oparciu o powieść E.L. James momentami wprowadza na ekran elementy wręcz melodramatyczne: „Nie jestem facetem dla ciebie, trzymaj się z daleka ode mnie. Pozwalam ci odejść. [...] Jesteś tu, bo nie mogę cię zostawić w spokoju”⁴¹.

Można stwierdzić, że akcja filmu przez większość czasu skupia się na kontrakcie, który został zaproponowany Anastasii przez Christiana, a który finalnie wcale nie zostaje przez nią podpisany. Wokół wymagań (ściśła dieta, określona antykoncepcja, wstrzemięźliwość seksualna, jeśli chodzi o innych partnerów, ściśle określone nazewnictwo) owiana jest cała historia tego, jak Grey zafascynował się tak niestandardowymi praktykami seksualnymi:

Jak to się zaczęło? Z przyjaciółką matki, gdy miałem 15 lat. [...] 6 lat byłem jej poddanym. [...] Wiem, że to jest przerażające, też się bałem. [...] Jak odrzuciłem kontrolę, poczułem wolność. Jak ją odrzucisz, też ją poczujesz⁴².

Fabula filmu (w oparciu o książkę) jest pełna sprzeczności. Z jednej strony Grey nieprzerwanie stara się zmusić Steele do podporządkowania, odrzucając jakiegokolwiek zachowania świadczące o miłości romantycznej:

Ja się nie zakochuję. [...] Dwie rzeczy, ja się nie kocham, ja różną, mocno. A druga? To jest za tymi drzwiami, moja bawialnia. [...] A co jeśli się nie zgodzę? Oczywiście to zrozumieć, ale wtedy nie będziemy mieli żadnej relacji, to jest jedyna możliwa relacja⁴³,

z drugiej zaś praktykuje większość działań i rytuałów właściwych „normalnym” parom — śpi z Anastasią w jednym łóżku (choć zarzeka się, że nigdy tego nie zrobi), tańczy z nią, a stosunek seksualny wbrew pozorom często poprzedzony jest grą wstępną. Sam wychodzi nawet z inicjatywą regularnych wyjść jako para: „Raz w tygodniu idziemy na randkę, jak normalna para”⁴⁴.

Sprzeczności uwidaczniają się także podczas scen erotycznych. Zatwardziały w swoich przekonaniach Grey, który kreowany jest na Pana i dominującego

⁴⁰ *Ibidem.*

⁴¹ *Ibidem.*

⁴² *Ibidem.*

⁴³ *Ibidem.*

⁴⁴ *Ibidem.*

w łóżku, okazuje się całkiem romantycznym kochankiem, dbającym o odpowiednią grę wstępną oraz rozkosz partnerki. Znamienne pod tym względem są sceny, w których dochodzi do namiętnych pocałunków między bohaterami, kiedy Grey zaplata Anastasii warkocz, a po skończonym stosunku zanosí ją do sypialni.

Sceny ukazywane w filmie mają niewiele wspólnego z brutalnym obliczem stosunków seksualnych typu BDSM. Jedyna brutalna scena, którą można jako taką zakwalifikować, ma miejsce po upływie 1 godziny i 54 minut i jest to scena chłosty, podczas której uwidacznia się autentyczny ból bohaterki. Stanowi ona także moment przełomowy — Anastacia chce przerwać znajomość z Greyem. Ukazane wcześniej momenty z życia intymnego Greya i Steele przyjmują zazwyczaj postać scen z wykorzystaniem gadżetów erotycznych typu kajdanki czy liny, jednak nie są tak brutalne i dosadne, jak się spodziewano.

Film budzi nieco ambiwalentne odczucia — z jednej strony ukazuje męską dominację w sferze seksualnej, która jest dla kobiety podniecająca i mimo że momentami brutalna, może przynosić jej satysfakcję oraz przyjemność, z drugiej zaś pokazuje, że kobieta niekoniecznie może chcieć się podporządkować stawianym wymaganiom. Na ekranie zostają sobie zatem przeciwstawione dwie sprzeczne potrzeby — męskiego wręcz „zarządzania” kobiecym ciałem, które ma zapewnić przyjemność obu stronom, oraz kobiecej nieustępliwości i chęci zachowania niezależności. Być może te sprzeczności sprawiły, że (zwłaszcza) kobiety zaczęły tak chętnie sięgać po tę pozycję filmową — każda z nich może bowiem znaleźć coś dla siebie.

Czy kobieca seksualność zawdzięcza coś Greyowi?

Rok 2012 był w pewnym sensie wyjątkowy ze względu na premierę dwóch części powieści o Greyu⁴⁵. Książka bardzo szybko stała się bestsellerem i sam ten fakt mógł skłaniać do pytań o źródła jej fenomenu. Następnie filmowe adaptacje (doczekały się jej trzy części książki) zyskały tak duży rozgłos, że stały się przyczynkiem do zbadania wpływu, jaki miały na życie seksualne na całym świecie. Trudno wyraźnie określić, na ile było to „wydarzenie” mające realne przełożenie na świadomość czytelników, a potem widzów, co musiałyby się wiązać z wyrażonymi konsekwencjami w postaci zmiany wzorów działań społecznych (w tym wypadku zmiany schematów zachowań seksualnych). Możemy natomiast mieć do czynienia z medialnymi ekscytacjami polegającymi na nadbudowywaniu sensów, nadinterpretacjami potrzebnymi do podtrzymania wskaźników zakupu prasy i oglądalności programów czy w końcu z marketingowymi strategiami

⁴⁵ Premiery polskich wydań miały miejsce kolejno we wrześniu i listopadzie 2012 roku, natomiast oryginał ukazał się w maju 2011 roku, a w kwietniu 2012 roku magazyn „Time” ogłosił autorkę bestselleru jedną ze 100 najbardziej wpływowych osobistości na świecie.

zmierzającymi do rozkręcenia spirali ciekawości zbudowanej na hasłach erotyki, perwersji, łamania tabu, które mogą przełożyć się na sukces kasowy wtórnych produkcji filmowych oraz sukces produktów kojarzonych z książką i filmem.

Chęć urozmaicenia pożycia seksualnego, która została w znacznym stopniu pobudzona przy pomocy „produktów” E.L. James, poskutkowała wzrostem sprzedaży erotycznej bielizny Ann Summers, która występowała w książce. Producent ten krótko po wejściu książki na rynek mógł pochwalić się wzrostem sprzedaży o prawie 80% (podczas gdy na rynku odnotowany był ogólny spadek sprzedaży w branży). Największy wzrost popytu wystąpił w odniesieniu do opasek na oczy (60% wzrostu) oraz kajdanek (30%)⁴⁶.

Sukces powieści postanowili wykorzystać także twórcy akcesoriów mających urozmaicać życie seksualne. Na rynek trafiła cała kolekcja gadżetów przypominających te, których używał Grey, by sprawiać rozkosz bohaterce najpierw książki, a później filmu. W ofercie sex shopów znajdują się zarówno „oryginalne” kolekcje gadżetów z „oficjalnej kolekcji 50 twarzy Greya”, jak i te kojarzone tylko z opisami zawartymi w książce. Każdy z proponowanych produktów powiązany jest z konkretną częścią trylogii i jako taki opatrzony jest również rekomendacją. Najczęściej nawiązuje ona do faktu, że osoba stosująca dane akcesoria powinna czuć to, co bohater czy bohaterka powieści — „Maska, jaką Christian Grey nosił na balu w drugiej części filmu *Ciemniejsza Strona Greya*. Maska w czarnym kolorze, która przyspiesza bicie serca każdej uległej”⁴⁷. Zarówno twórcy kolekcji, jak i osoby, które zajmują się jej dystrybucją, wyraźnie stawiają na identyfikację z postaciami z książki czy filmu, licząc, że konsumenci oferowanych przez nich towarów zapragną w domowym zaciszu odtworzyć sceny rodem z trylogii E.L. James.

Firma Lelo, producent gadżetów erotycznych, postanowiła przeprowadzić badania i sprawdzić, jak obcowanie z historią Greya wpłynęło na życie seksualne kobiet. Projekt badawczy realizowany był wśród konsumentek tej marki. Swoim zasięgiem objął 10 tysięcy badanych, a jego realizacja trwała rok (2012). Raport, który ukazał się po zakończeniu badań, wskazuje kilka istotnych zachowań, które zaistniały bądź też zwiększyły swoją częstotliwość w odniesieniu do życia seksualnego. Przede wszystkim wymagania, które kobiety stawiają mężczyznom w związku z aktem seksualnym, są dużo wyższe, ponadto oczekiwania te dotyczą często niestandardowych zachowań, które wcześniej uważane były za ordynarne czy wyuzdane (pętanie, używanie pejcza). Wyższe wymagania, a także większa świadomość odnośnie do możliwości symulowania stosunku seksualnego — takie cechy zdają się charakteryzować relacje łóżkowe po „greymanii”. Badania wykazały, iż blisko

⁴⁶ „50 twarzy Greya” napędza sprzedaż erotycznej bielizny, <https://www.pb.pl/50-twarzy-greya-napedza-sprzedaz-erotycznej-bielizny-696692> (dostęp: 6.03.2017).

⁴⁷ 50 twarzy Greya — oficjalna kolekcja gadżetów erotycznych, https://www.s.eks-shop.com.pl/50_twarzy_greya_oficjalna_kolekcja_gadzetow_erotycznych.php (dostęp: 8.03.2017).

połowa kobiet pozwoliła partnerom na nagranie wideo z łóżkowych igraszek oraz wysyłała im mms-y ze swoimi erotycznymi zdjęciami. Ponadto okazało się, iż blisko trzy czwarte kobiet wysyła swojemu mężczyźnie pikantne sms-y oraz że lubią uprawiać seks za pośrednictwem telefonu. Kobiety przestały uprawiać seks tylko w sypialni. Najczęściej wykorzystywany w tym celu był samochód (73% badanych kobiet przyznało, że w ciągu ostatniego roku odbywało w nim stosunek seksualny), o połowę rzadziej kobiety kochały się w parku (36%), jeszcze rzadziej w miejscu pracy (22%)⁴⁸.

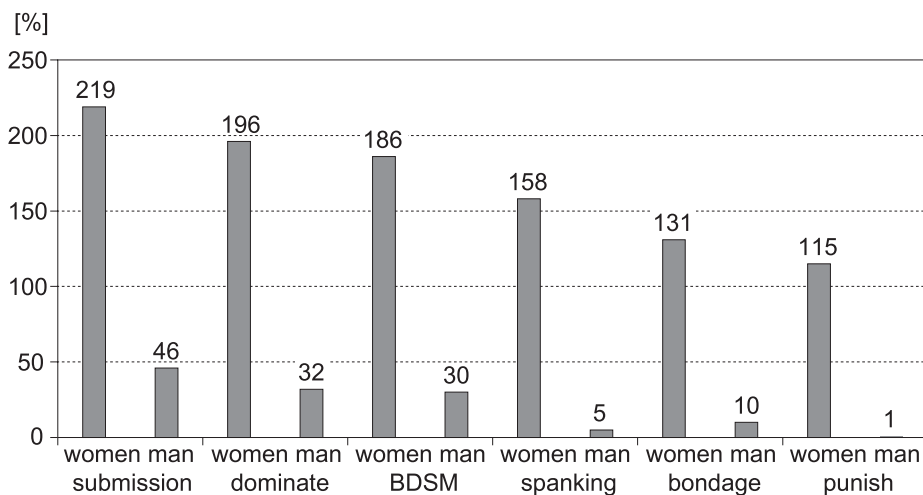
Badania, o których mowa, prowadzone były cyklicznie. Po kilku latach od premiery pierwszej części, i po ukazaniu się na rynku kolejnych, firma przeprowadziła analogiczne badania, by sprawdzić, jak ewoluowały zwyczaje seksualne. Wyniki z 2012 roku zostały zestawione z tymi zanotowanymi w 2014 roku. Okazuje się, że dwukrotnie wzrosła liczba kobiet, które uczestniczyły w stosunku seksualnym w tzw. „trójkącie” (wzrost z 10 do 20%). Ponadto o około 7% wzrosła liczba kobiet, które uprawiały seks z nieznanym (z 36 do 43%). Także o 8% więcej uprawiało seks w miejscu publicznym (z 27% do 35%). Co warto dodać — w sypialniach coraz częściej poruszano temat użycia gadżetów erotycznych — 76% kobiet przyznało, że chce, aby partner wykorzystał takie akcesoria. Mimo coraz większej otwartości w mówieniu o swoich oczekiwaniach, preferencjach i potrzebach okazało się, że blisko 80% kobiet nie jest zadowolonych ze stopnia spełnienia ich w rzeczywistości, uważają one, że partner nie sprostał ich oczekiwaniom (które notabene mogły być zbyt rozbudzone przez książkę lub film z udziałem Greya)⁴⁹.

W prasie bardzo szybko, by nie powiedzieć aż nazbyt szybko, ogłoszono coś, co można nazwać „efektem Greya”, czyli fenomen polegający na „mierzalnym” wpływie powieści na zmianę zachowań seksualnych przede wszystkim kobiet (patrz wykres 1), które podwoiły swoje zainteresowania takimi elementami związanymi z seksem, jak uległość, dominacja, wiązanie, karanie, klapsy itp.⁵⁰. Oczywiście należy brać poprawkę na to, że dane publikowane są przez portal zawierający filmy pornograficzne, który od jakiegoś czasu systematycznie zamieszcza statystki opisujące wybory użytkowników strony.

⁴⁸ O. Długołęcka, *Co zmieniło w życiu (erotycznym) kobiet „50 twarzy Greya”?*, <http://kobieta.gazeta.pl/kobieta/1,107880,12999899,co-zmienilo-w-zyciu-erotycznym-kobiet-50-twarzy-greya.html> (dostęp: 12.03.2017).

⁴⁹ K. Thorn, *Kinky sex is out; vanilla sex is in*, <https://www.lelo.com/blog/kinky-sex-vanilla-sex-infographic/> (dostęp: 12.03.2017), tłumaczenie własne.

⁵⁰ *50 shades of pornhub*, www.pornhub.com, <http://www.pornhub.com/insights/50-shades-bdsm-searches> (dostęp: 18.03.2017).



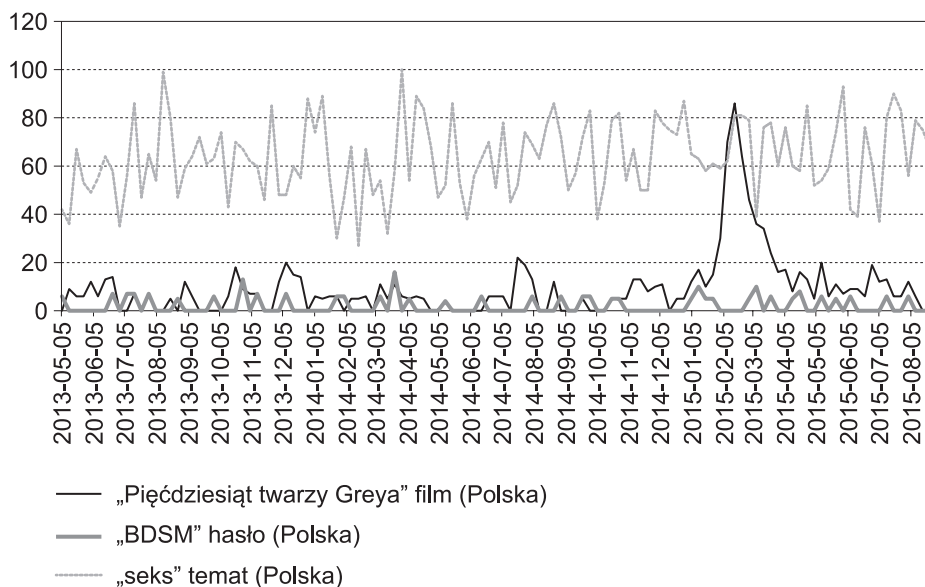
Wykres 1. Wzrost w wyszukiwanych hasłach BDSM na portalu Pornhub

Źródło: <http://www.pornhub.com/insights/50-shades-bdsm-searches> (dostęp: 18.03.2017).

Prasa tabloidowa również podjęła wyzwanie rzucone przez kobiety ztabuizowanej, normatywnej wersji powszechnie akceptowanej seksualności. Ogłoszono, że seks trwa teraz 15 minut dłużej niż trwał wcześniej, 50% kobiet próbowało „wiązań” (tzw. *bondage* — technika, zabawa seksualna polegająca na krępowaniu partnera/partnerki, element BDSM), seks trzy razy w tygodniu stał się właśnie normą, a 11% aktów seksualnych poza sypialnią ma miejsce w drodze do pracy⁵¹.

Aby sprawdzić, jak wygląda polska rzeczywistość, można wstępnie zorientować się w trendach wyszukiwania poszczególnych haseł, które wiążą się z książką i filmem *Pięćdziesiąt twarzy Greya*. Przeglądarka Google udostępniła użytkownikom narzędzia pomagające sprawdzać i porównywać udziały poszczególnych tematów w wyszukiwaniu.

⁵¹ B. London, *2012 is the year vanilla turned grey: The nation's sex lives are now 50% kinkier as a result of the Fifty Shades effect*, www.dailymail.co.uk, <http://www.dailymail.co.uk/femail/article-2242741/2012-year-vanilla-turned-grey-The-nations-sex-lives-50-kinkier-result-fifty-shades-effect.html#ixzz4bcsclv2T> (dostęp: 19.03.2017).

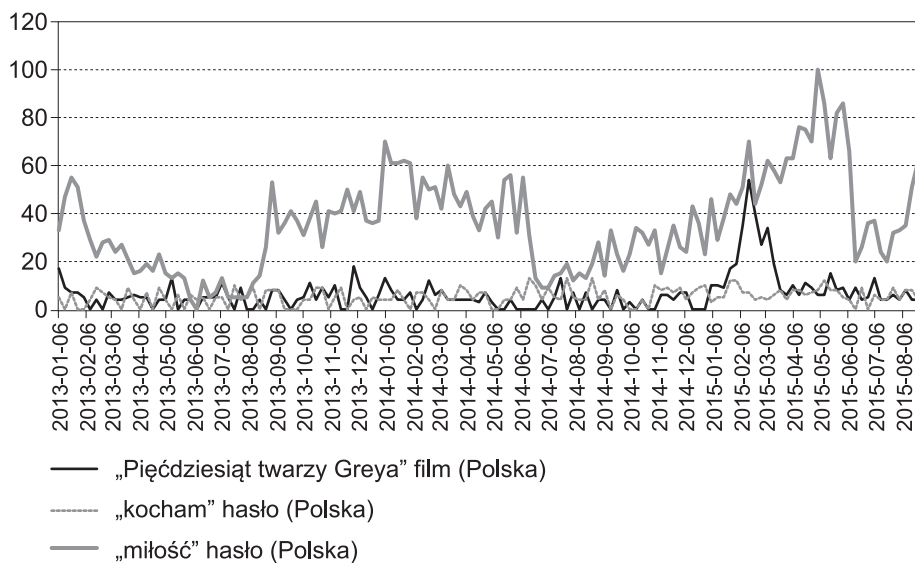


Wykres 2. Wyszukiwanie tematów „Pięćdziesiąt twarzy Greya”, „BDSM”, „seks”

Źródło: wykres wygenerowany na <http://www.google.pl/trends/> (dostęp: 13.03.2017)⁵².

Na wykresie nr 2 widać porównanie hasel „Pięćdziesiąt twarzy Greya”, „seks” i „BDSM”. Ogólna interpretacja wykresu może się sprowadzić do stwierdzenia, że trendy hasel, które powinny się z sobą ściśle wiązać z racji treści książki i filmu o Greyu, mają niepokrywające się z sobą reprezentacje graficzne na wykresie (tendencje). Zainteresowani, którzy wpisywali w wyszukiwarce wymienione hasła, kierowali się raczej odmienną logiką, motywami niewiązującymi się z sobą. Oczywiście trudno wyrokować autorytatywnie o motywach ludzi poruszających się w sieci, ale można sformułować wstępną hipotezę. Trend wyszukiwania hasła „BDSM” może mieć porównywalną dynamikę wzrostu (szczególnie w czasie premiery filmowej w 2015 roku), ale ogólnie częstotliwość wyszukiwania tego hasła w stosunku do pozostałych jest niewielka.

⁵² Wykres nie korzysta z wartości bezwzględnych, tylko proporcjonalnych. Jeśli dla konkretnego okresu wyszukiwanie jakiegoś słowa dochodzi do 10% wszystkich wyszukiwań, otrzymuje ono na wykresie wartość 100.

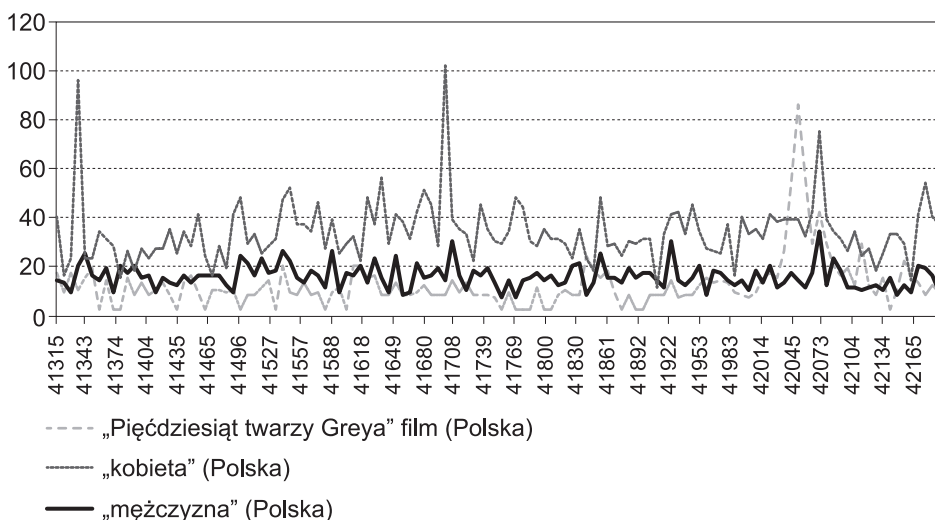


Wykres 3. Wyszukiwanie tematów „Pięćdziesiąt twarzy Greya”, „kocham”, „miłość”

Źródło: wykres wygenerowany na <http://www.google.pl/trends/> (dostęp: 13.03.2017).

Postanowiono sprawdzić także inne hasła, które potencjalnie mogłyby być powiązane z hasłem „Grey”, wskazywane przez czytelniczki recenzujące książkę i film, takie jak „romantyczny”, „męski”, „mroczny”, „pożądanie”, „perwersyjny”, „tabu”, „uwodzenie”, „uległość, aż do bardziej odległych skojarzeń — „orgazm”, „wibrator”, „mąż”. Większość z tych wyborów okazywała się nietrafna, trudno zatem mówić o jakichś wyraźnych, potencjalnych korelacjach trendów. Wiele z nich miało tak niski proporcjonalny udział w wyszukiwaniu, że ich graficzna reprezentacja niemalże wskazywała zero w porównaniu do hasła „Grey” czy nawet „50 twarzy Greya”. Na wykresie nr 3 porównane zostały hasła „Pięćdziesiąt twarzy Greya”, „kocham” i „miłość” w celu pokazania, jak wysokie mogą być proporcjonalne różnice między wyszukiwaniami haseł. Trend hasła „miłość” jest o tyle ciekawy i ważny dla porównań, o ile informuje, na czym może polegać logika użytkowników sieci wpisujących dane słowo w wyszukiwarce. Otóż „miłość” ma wyraźnie sezonową strukturę i w okresie wakacyjnym (lipiec każdego roku) notuje wyraźne spadki wyszukiwania w przeciwieństwie do sezonów zimowych. Można oczywiście pokusić się o bardzo powierzchowną interpretację wiążącą te spadki z okresami urlopowymi i niską frekwencją użytkowników w sieci oraz mniejszą potrzebą poszukiwania miłości w sieci, skoro o wiele łatwiej znaleźć ją w rzeczywistości wakacyjnej. Wykres hasła „kocham” w zaskakująco większym stopniu pokrywa się z wykresem hasła „Pięćdziesiąt twarzy Greya”, szczególnie na przełomie 2014 i 2015 roku, czyli w czasie związanym z polską premierą filmu i być może z mniejszą wtedy popularnością książki. Jest to jednak interpretacja wymagająca bardziej wnikliwego porównania statystycznego.

Wykres nr 4 również ma ciekawą strukturę zależności trendów. Zostały na nim porównane hasła „Grey”, „kobieta” i „mężczyzna”. Wykres hasła „kobieta” ma swój własny rozkład dynamiki, niekorelujący z dwoma pozostałymi krzywymi. Z kolei „mężczyzna” i „Grey” zaskakująco pokrywają się w momentach osiągnięcia najwyższych wartości, czyli w czasie premiery książki pod koniec 2012 roku, premiery pierwszej części filmu na początku 2015 roku i premiery drugiej części filmu na początku 2017 roku. Można zatem stwierdzić, ponownie z zastrzeżeniem, że są to bardziej luźne interpretacje, że próby łączenia problemów, tematów, haseł odnoszących się do kobiecości z problematyką Greya niekoniecznie są trafne.



Wykres 4. Wyszukiwanie tematów „Pięćdziesiąt twarzy Greya”, „kobieta”, „mężczyzna”

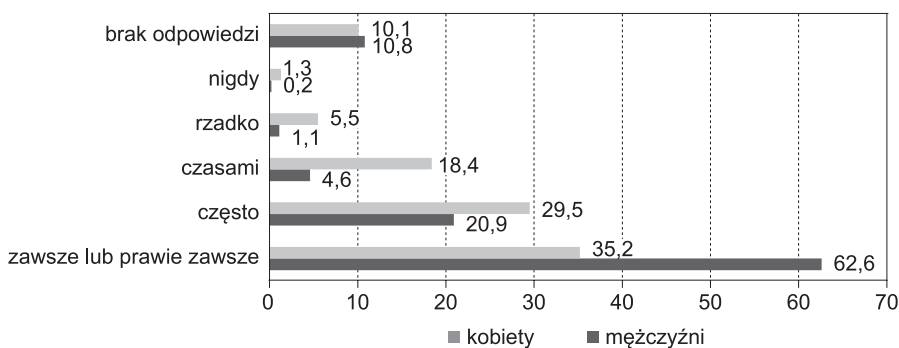
Źródło: wykres wygenerowany na <http://www.google.pl/trends/> (dostęp: 14.03.2017).

Przedstawione wykresy są zaledwie, i być może aż, obrazem zawężonym do Internetu i niepełnym z tym, co ludzie robią w rzeczywistości w odniesieniu do seksualności. Można jednak potraktować je jako wprowadzenie do dyskusji o kobiecej seksualności, której dynamika w ostatnich latach jest duża i związana w wieloma innymi czynnikami, takimi jak postępująca od co najmniej wieku emancypacja, zmieniające się role płciowe (czyli tak piętnowany w Polsce gender) i wiele innych.

Badania prowadzone wśród kobiet na świecie można z powodzeniem uzupełnić informacjami, które udało się zebrać w tych przeprowadzanych wśród Polaków. Badania, które towarzyszyły działaniom promocyjnym książki Andrzeja Depko i Ewy Wanat *Chuć*, ukazały wiele istotnych faktów, które wskazują na dość dużą zmianę mentalności Polaków w odniesieniu do życia erotycznego w ogóle. Po pierwsze, należy podkreślić, że seks analny, który do niedawna łączony był

z homoseksualistami, dziś przestaje być ich domeną, a mówi się o nim coraz śmielej w odniesieniu do par heteroseksualnych. Ten rodzaj stosunku seksualnego, który dotychczas był często utożsamiany z wręcz dewiacyjnym i związanym z nienormalnością, dziś jest postrzegany jako jedna z alternatywnych dróg do uzyskania przyjemności przez partnerów. Wyniki badań zostały zakwestionowane przez prof. Zbigniewa Izdebskiego, który podczas swoich badań, prowadzonych od 1997 roku, zauważył tendencję do bardzo rzadkiego poruszania tematu seksu analnego albo sadomasochistycznego przez Polaków. Dodatkowo wskazuje, że to nie książki autorstwa E.L. James zrewolucjonizowały podejście do seksualności Polaków, ale miał na to wpływ przede wszystkim coraz szerszy dostęp do Internetu i wielość informacji, które można dzięki niemu uzyskać. Istotne jest również stwierdzenie, że Polacy niekoniecznie zaczęli stosunkowo niedawno gwałtownie urozmaicać swoje życie seksualne, a jedynie zaczęli bardziej otwarcie o nim mówić oraz komunikować swoje potrzeby i preferencje partnerowi lub partnerce⁵³.

Oczywiście trudno pominąć publikowany już cyklicznie⁵⁴ raport Izdebskiego o stanie seksualności Polaków.



Wykres 5. Deklarowana przez badanych częstotliwość przeżywania orgazmu podczas współżycia a płeć badanych. Osoby dorosłe 18–49 lat, po inicjacji seksualnej, mężczyźni N=1223, kobiety N=1123, procent badanych

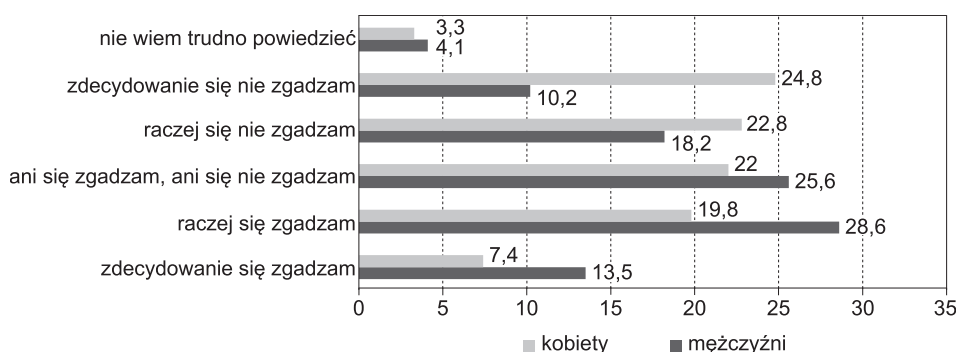
Źródło: Z. Izdebski, *Seksualność Polaków na początku XXI wieku. Studium badawcze*, Kraków 2012⁵⁵.

⁵³ J. Noch, „Pięćdziesiąt twarzy Greya” a seks polski. Prof. Izdebski: Ta książka wielu mogła dać inspirację, <http://natemat.pl/46485,piecdziesiat-twarzy-greya-a-seks-polski-prof-izdebski-ta-ksiazka-wielu-mogla-dac-inspiracje> (dostęp: 13.03.2017).

⁵⁴ Cyklicznie, ponieważ właśnie w tym roku ukazał się kolejny, po pięciu latach, raport o stanie seksualności Polaków Izdebskiego, niestety niedostępny podczas pisania niniejszego artykułu.

⁵⁵ Kolejne wykresy (nr 5, 6, 7) zostały zaczerpnięte z raportu Izdebskiego. Trzeba też wspomnieć, że sam raport był wydany w 2012 roku, ale wiele danych, w tym prezentowane tutaj, pochodzą z lat 2004 i 2005, co zmienia nieco obraz skali porównań — szczególnie do tego, co wydarzyło się po premierach książki i filmów.

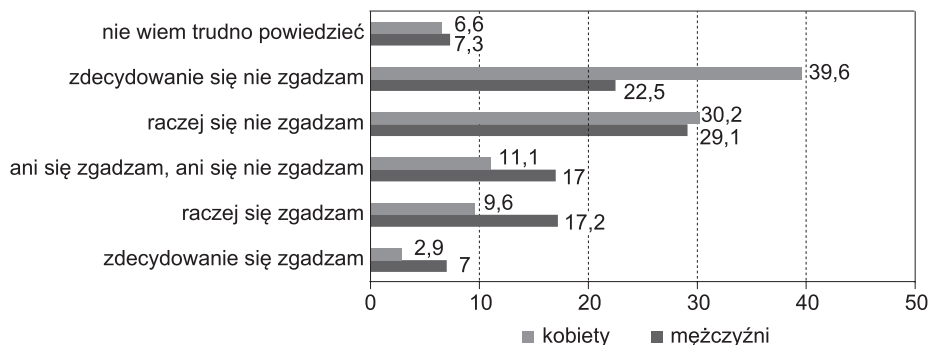
Według uzyskanych przez Izdebskiego wyników kobiety dużo rzadziej od mężczyzn osiągają spełnienie podczas aktu seksualnego. Nieco ponad jedna trzecia kobiet podczas współżycia przeżywa orgazm zawsze lub prawie zawsze, podczas gdy u mężczyzn są to prawie dwie trzecie populacji. Blisko 7% kobiet deklaruje, że nie doznaje orgazmu nigdy lub miewa go rzadko. W odniesieniu do mężczyzn taka sytuacja dotyka niecałe 1,5% badanej populacji. Można przypuszczać, że kobiety, które nie czuły często spełnienia podczas zbliżenia płciowego, zapragną historii traktującej o kobiecie, która osiągnęła taką rozkosz. To może je zainspirować do przeżycia jej w przyszłości. Można zatem podejrzewać, że motyw ten mógłby być jednym z powodów, dla których kobiety tak chętnie sięgały po książkę i film o Christianie Greyu.



Wykres 6. Opinie badanych dotyczące roli kobiety w związku („W stałym związku kobieta ma obowiązek zaspokoić potrzeby seksualne partnera”) a płeć badanych. Osoby dorosłe 18–49 lat, mężczyźni N=1526, kobiety N=1499, procent badanych

Źródło: Z. Izdebski, *op. cit.*

W odniesieniu do Greya, jego „fenomenalnego paradoksu”, warto przywołać także podejście do samych potrzeb seksualnych i poglądów odnośnie do obowiązku ich zaspokajania. Mężczyźni prawie dwukrotnie częściej zgadzali się ze stwierdzeniem, że w stałej relacji to kobieta ma wręcz obowiązek, by zaspokajać seksualnie swojego partnera. Blisko połowa kobiet wyraziła sprzeciw wobec takiego stwierdzenia, wśród mężczyzn natomiast nie zgodziła się z nim co trzecia osoba. Widać zatem dość stereotypowe podejście do roli kobiety, która powinna przede wszystkim sprawiać rozkosz swojemu partnerowi. Taką postawę możemy również łączyć ze wzorcem zawartym w *Pięćdziesięciu twarzach Greya* — władczy i wymagający mężczyzna oraz kobieta, która musi podporządkować się jego pragnieniom i żądom.



Wykres 7. Opinie badanych dotyczące uzależnienia czerpania pełnej satysfakcji z seksualności od zmiany partnerów („Tylko zmiana partnerów pozwala poznać całe bogactwo doznań seksualnych”) a płeć badanych. Osoby dorosłe 18–49 lat, mężczyźni N=1526, kobiety N=1499, procent badanych

Źródło: Z. Izdebski, *op. cit.*

Podejście do monogamii możemy analizować także w kontekście książki i filmu o Greyu. Mamy w nich do czynienia z opozycyjną konstrukcją dwójki głównych bohaterów: Grey — silny, bogaty, doświadczony, mający wiele partnerek seksualnych i Steele — słaba, bez perspektyw, bez doświadczenia, dziewica. Mężczyźni, według badań, dwukrotnie częściej niż kobiety zgadzają się z tym, że tylko zmiana partnerów pozwala poznać całą gamę doznań seksualnych. Blisko 70% przebadanych kobiet nie zgadza się z takim stwierdzeniem. W nawiązaniu do *Pięćdziesięciu twarzy Greya* można stwierdzić, że taką sytuację nie do końca chciała przedstawić najpierw E.L. James, a później reżyserka filmu. Anastasia Steele, dla której świat seksu był nieodkryty i nieodgadniony, doznaje całego spektrum seksualnych przyjemności z jednym partnerem — Greyem. Podczas znajomości z Greyem ma możliwość odkrycia tylu doznań seksualnych, że spokojnie można by było rozłożyć je na kilku kochanków, których mogłaby mieć przez długi czas. Twórcy twierdzą, że jakość i różnorodność stosunków seksualnych niekoniecznie musi być wprost proporcjonalna do liczby partnerów seksualnych.

Badania Izdebskiego zostały przeprowadzone dość dawno, wskazują jednak kilka ciekawych tendencji, które można odnieść do analizowanego materiału literackiego i filmowego. Po pierwsze, to kobiety są grupą rzadziej osiągnącą rozkosz, a więc — potencjalnie — częściej szukającą rozwiązań mających pomóc w doznaniu przyjemności. Po drugie, mężczyźni uważają, że zaspokojenie ich potrzeb jest obowiązkiem kobiet, takiemu podejściu sprzeciwiają się kobiety. *Pięćdziesiąt twarzy Greya* zakłada właśnie taki „układ sił” — dominujący mężczyzna i uległa kobieta, która spełnia jego zachcianki. Należy również podkreślić, że to mężczyźni częściej wskazują konieczność posiadania kilku partnerek, aby doznania seksualne były pełniejsze, bardziej różnorodne. Jak pokazują twórcy książki i filmu o Greyu — kobiecie wystarczy jeden partner, który łączy w sobie cechy czulego mężczyzny i namiętnego kochanka, aby zapewnić jej cały wachlarz doznań.

Wnioski

Pięćdziesiąt twarzy Greya to wytwór, który był i jest szeroko krytykowany, jednak trudno przejść obok niego obojętnie. Z jednej strony oskarża się go o płytkie podejście do tematu seksualności, o nieudaną próbę poruszenia tematyki BDSM czy przedmiotowe traktowanie kobiety, z drugiej zaś wskazuje się, że zmienił wiele w podejściu do (zwłaszcza) kobiecej seksualności. O ile trudno szacować, na ile książka czy film wpłynęły na aktywność seksualną kobiet, jej częstotliwość czy zakres, o tyle należy przyznać, że zaczęto odważniej mówić o kobiecej rozkoszy i o seksualności kobiet w ogóle. Dość ztabuizowany do tej pory temat zaczął być jednym z częściej poruszanych w dyskursie o seksualności. Kobiety zaczęły mieć (przynajmniej na poziomie deklaratywnym) większe wymagania odnośnie do partnerów seksualnych, zaczęły dążyć do swojego spełnienia oraz do bardziej otwartego wyrażania własnych potrzeb.

Pięćdziesiąt twarzy Greya — najpierw książkę, a następnie film — okrzyknięto mianem rewolucyjnych, przełomowych, wręcz niespotykanych wcześniej, jeśli chodzi o sposób poruszania drażliwych tematów dotyczących seksualności. Takie wnioski są jednak tylko elementem medialnego dyskursu, zabiegiem marketingowym, który zaowocował konkretnymi zyskami ze sprzedaży książki, filmu i innych produktów, takich jak gadzety erotyczne czy bielizna. Z przeprowadzonych analiz można wywnioskować, że „dzieło”, które miało wręcz ociekać obscenicznym seksem, nie powinno nawet pretendować do takiego miana, gdyż wiele powstałych wcześniej tekstów kultury poruszało tematykę seksualności w bardziej dosadny i obrazowy sposób.

Popularność twórczości tego typu wynika głównie z faktu, że zarówno w książce, jak i filmie zastosowano wiele zabiegów mających oddziaływać na jak najszersze grono odbiorców. Prosty język, proste treści, wątek romantyczny z dodatkiem erotyzmu (na tyle subtelnego, by nie gorszył, ale na tyle oryginalnego, by wyróżniał się na tle innych produkcji) — to wszystko pozwoliło na osiągnięcie sukcesu marketingowego, który trudno uznać za rewolucję w sferze seksu w ogóle. Prostota fabuły, języka oraz przekazu nie oznacza, że nie kryją się pod nią bardziej złożone przesłania, które trzeba odkryć i wyartykułować w odniesieniu do szerszego kontekstu społecznego, kulturowego oraz ideowego. Można powiedzieć, że *Pięćdziesiąt twarzy Greya* to wytwór kodujący podstawowe schematy wynikające z kontekstów społecznych w taki sposób, aby były czytelne dla przeciętnego odbiorcy i jednocześnie dawały przesłanie i instrukcję, jak ma wyglądać „miłość” współczesnej pary.

Bibliografia

- 100 milionów sprzedanych egzemplarzy trylogii „Pięćdziesiąt twarzy Greya”, <http://booklips.pl/newsy/100-milionow-sprzedanych-egzemplarzy-trylogii-piecdziesiat-twarzy-greya/>.
- 50 shades of pornhub, www.pornhub.com 18.02.2015 <http://www.pornhub.com/insights/50-shades-bdsm-searches>.
- „50 twarzy Greya” — oficjalna kolekcja gadżetów erotycznych, <https://www.s.eks-shop.com.pl/50-twarzy-greya-oficjalna-kolekcja-gadzetow-erotycznych.php>.
- „50 twarzy Greya” bije rekordy oglądalności!, <http://www.kozaczek.pl/plotka/50-twarz-greya-bije-rekordy-ogladalnosci-60421>.
- „50 twarzy Greya” napędza sprzedaż erotycznej bielizny, <https://www.pb.pl/50-twarzy-greya-napedza-sprzedaz-erotycznej-bielizny-696692>.
- Adamski Ł., 50 twarzy Greya. Szokując... głupi film. Recenzja, <http://wpolityce.pl/kultura/253374-50-twarzy-greya-szokujacoglupi-film-recenzja>.
- Baudrillard J., *Symulakry i symulacja*, przeł. S. Królak, Warszawa 2005.
- Biernacik J., *Syndrom sztokholmski w odcieniach szarości. Recenzja filmu „50 twarzy Greya”*, <http://www.film.gildia.pl/filmy/fifty-shades-of-grey/recenzja>.
- Długolecka O., *Co zmieniło w życiu (erotycznym) kobiet „50 twarzy Greya”?*, <http://kobieta.gazeta.pl/kobieta/1,107880,12999899,co-zmienilo-w-zyciu-erotycznym-kobiet-50-twarzy-greya.html>.
- Fedorowicz M., *Znasz ich tylko z inicjałów. Dzisiaj dowiesz się, jak naprawdę się nazywają*, <http://kultura.wplot.pl/2015/05/12/co-znacza-inicjaly/>.
- Gdula M., *Koncepcja komunikacji w teorii socjologicznej Niklasa Luhmanna na przykładzie semantyki miłości*, „Rubikon” 2004, nr 1–4 (24–27).
- Hardkorowy romans. „50 twarzy Greya”, bestsellery i społeczeństwo*, „Krytyka Polityczna”, <http://krytykapolityczna.pl/kultura/czytaj-dalej/zbiorowa-fantazja-seksualna/>.
- Krajewski B., „50 twarzy Greya” to (nie)zwykły film o miłości i chorobie psychicznej, <http://bartoszkrjewski.natemat.pl/134059,50-twarzy-greya-to-nie-zwykly-film-o-milosci-i-chorobie-psychicznej>.
- London B., *2012 is the year vanilla turned grey: The nation's sex lives are now 50% kinkier as a result of the Fifty Shades effect*, www.dailymail.co.uk, <http://www.dailymail.co.uk/femail/article-2242741/2012-year-vanilla-turned-grey-The-nations-sex-lives-50-kinkier-result-fifty-shades-effect.html#ixzz4bscslv2T>.
- Luhmann N., *Semantyka miłości*, przeł. J. Łoziński, Warszawa 2003.
- McNair B., *Seks, demokratyzacja pożądania i media, czyli kultura obnażania*, przeł. E. Klekot, Warszawa 2004.
- Michalak D., Koryś I., Kopeć J., *Raport: Stan czytelnictwa w Polsce w 2015 roku*, Pracownia Badań Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, Biblioteka Narodowa, Warszawa 2016, <http://www.bn.org.pl/download/document/1459845698.pdf>.
- Miłosz A., „50 twarzy Greya”, czyli skąd wziął się boom na powieści erotyczne?, <https://portal.abcdrowie.pl/50-twarzy-greya-czyli-skad-wzial-sie-bum-na-powieści-erotyczne>.
- Mucha K., *Recenzja redakcyjna*, <http://www.granice.pl/recenzja,piedziesiat-twarzy-greya,5836>.
- Muir K., „50 twarzy Greya” [Recenzja]. Film absurdalny, śmieszny i wątpliwej jakości, <http://www.polskatimes.pl/artykul/3750435,50-twarzy-greya-recenzja-film-absurdalny-smieszny-i-watpliwaj-jakosci-zdjecia-trailer,id,t.html>.
- Nikt nie chce już kupować „50 twarzy Greya”?, <http://ksiazki.onet.pl/wiadomosci/nikt-nie-chce-juz-kupowac-50-twarzy-greya/1gcgw>.
- Niżnik J., *Symbole a adaptacja kulturowa*, Warszawa 1985.
- Noch J., „Pięćdziesiąt twarzy Greya” a seks polski. Prof. Izdebski: Ta książka wielu mogła dać inspirację, <http://natemat.pl/46485,piedziesiat-twarzy-greya-a-seks-polski-prof-izdebski-ta-ksiazka-wielu-mogla-dac-inspiracje>.

- Podsiadły-Natorska E., *Polacy jednak czytają książki? (Najchętniej sięgamy po... „50 twarzy Greya”!*), www.papilot.pl.
- Rogojsz Ł., „50 twarzy Greya”, 19 minut seksu. Nie taki diabeł straszny, jak go malują, <http://www.newsweek.pl/kultura/ile-pornografii-w-50-twarzach-greya-czytaj-recenzje,artykuly,356999,1.html>.
- Strzelecka D., *Recenzja: „50 twarzy Greya” E.L. James*, <http://www.poprostuksiazki.eu/2012/09/recenzja-piecdziesiat-twarzy-greya-e-l.html>.
- Szilagyi M., „50 twarzy Greya” pobił rekord oglądalności w Polsce, <http://www.telemagazyn.pl/artykuly/50-twarzy-greya-pobil-rekord-ogladalnosci-w-polsce-37912.html>.
- Szostak N., *Co Grey robi kobietom?*, http://wyborcza.pl/duzyformat/1,127290,17391026,Co_Grey_rob_i_kobietom_.html.
- Thorn K., *Kinky sex is out; vanilla sex is in*, <https://www.lelo.com/blog/kinky-sex-vanilla-sex-infographic/>.

The paradox of Grey. On normative/non-normative patterns of female sexuality

Summary

Fifty Shades of Grey — there was much attention devoted to the books, then films and still is. This situation is due to the alleged revolutionary role of this work in discovering and transformation of feminine sexuality. The purpose of this article is to explain how the phenomenon of Grey turned out to be a marketing phenomenon and a social paradox. The „revolutionary” role of these pop-culture products has been limited to abolishing the taboos of feminine sexuality. However, it does not correlate with the real sexual emancipation of women who seem to desire a man’s domination in the erotic realm.